

Na Sycylii ogłoszono stan wyjątkowy

17 października 2013

Na Sycylii lokalne władze ogłosiły stan wyjątkowy w związku z napływem nielegalnych imigrantów. Władze oświadczyły, że środek ten ma na celu wprowadzenie bardziej rygorystycznego patrolowania wybrzeża. Rząd Sycylii jest także odpowiedzialny za wyspę Lampedusa, u wybrzeży której w ostatnich tygodniach zginęły setki uchodźców z Afryki Północnej. włoska straż przybrzeżna uratowała około 300 osób ze statku, który uległ katastrofie na wodach między Libią a Sycylią.

We wtorek włoska marynarka wojenna uratowała przeszło 300 imigrantów z Afryki. W nocy z 14 na 15 października odebrano telefoniczne prośby o pomoc z dwóch łodzi, wiozących nielegalnych imigrantów. Fregata marynarki wojennej i łódź patrolowa odnalazły obie jednostki i odholowały na wyspę Lampedusa. Obie łodzie wiozły około 300 ludzi.

12 dni temu u wybrzeży Lampedusy zatonął kuter, przewożący nielegalnych imigrantów z Erytrei. Zginęło przeszło 360 osób. Po tej tragedii włoski rząd postanowił wzmocnić służby patrolowe i ratownicze. Na wody oddzielające Włochy od Afryki skierowano okręty, śmigłowce, a także zdalnie sterowane drony, które mają wykrywać statki z imigrantami. Ich napływ zwiększył się w związku z niepokojami w krajach arabskich i wojną domową w Syrii.

Od 15 października imigrantom płynącym do wybrzeży Włoch będą towarzyszyć włoskie lotnictwo i marynarka wojenna.

W Hamburgu w Niemczech od piątku odbywają się nasilone protesty społeczne przeciwko polityce władz wobec uchodźców z Lampedusy, którzy obecnie koczują w kilku punktach miasta. Ustalenia senatu zmierzają do zebrania danych uchodźców, a w szczególności ich narodowości. Władze obiecują uchodźcom

wsparcie, jeśli poddadzą się oni kontroli dobrowolnie, w tym wsparcie medyczne i status azylanta. Uchodźcy jednak obawiają się, że miasto żadnej ochrony im nie zapewni, a wręcz wejście na legalną drogę skończy się deportacją.

W mieście przebywa około 300 uchodźców. Część z nich przebywa w kościele protestanckim St. Pauli. Teren kościoła nazwano „Ambasadą Nadziei”. Większość uchodźców nie mówi po niemiecku, posługują się oni językiem francuskim lub angielskim. W projekcie B20 w dzielnicy St. Georg wydaje się dla nich posiłki przygotowane ze składników wyrzuconych przez pobliski supermarket. Niestety również to miejsce ma problemy z właścicielem, który nie życzy sobie czarnych uchodźców. Część uchodźców żyje w skandalicznych warunkach w kontenerach w odległej od centrum dzielnicy. Niektórzy uchodźcy mają legalny status, wielu aplikowało o azyl. Organizowane są dla nich lekcje języka niemieckiego i wciąż pomaga się im w kwestiach prawnych.

Dotychczas protesty w sprawie sytuacji uchodźców odbywały się w każdą środę w pobliżu dworca głównego. Wszystko zmieniło się od nalotu policji na uchodźców, podczas których skontrolowano dokumenty koczujących w kościele ludzi i kilku aresztowano. Przed akcją niektórzy policjanci zgłosili uporczywy ból brzucha.

W piątek odbyła się pierwsza demonstracja, następne demonstracje i inne akcje odbywają się codziennie. W mieście pojawiło się kilka graffiti oraz banerów. W sobotę około 70 ludzi okupowało ratusz podczas posiedzenia senatu, 18 osób aresztowano. Na niedzielnej wieczornej demonstracji zjawili się około 800 osób, natomiast po poniedziałkowym ultimatum aktywistów ze środowiska skłotu Rote Flora, które w skrócie nawołuje do zaprzestania przez władze rasistowskiej polityki wobec uchodźców, we wtorek po 20.00 spod Rote Flora wyruszyło około 1000 osób. Po paru minutach przy wejściu na perony stacji Sternschanze, protestujących zatrzymały liczne siły policyjne. Dalsza droga została skutecznie uniemożliwiona.

Policja użyła gazu pieprzowego i pałek, przez chwilę także pojawiła się policja konna. Przyjechały także oddziały z Bremy, a w pogotowiu stały armatki wodne. Dużą część policjantów stanowiły oddziały specjalne. Poleciały różne elementy architektury miejskiej, parę butelek, petardy, świece dymne, przez co następnego dnia media donosiły o demolce w centrum miasta, natomiast BILD pisał o terrorze lewackich ekstremistów, którzy głoszą tolerancję. Krzyczano „Żaden człowiek nie jest nielegalny, prawo pobytu wszędzie”, „No borders, no nations, stop deportation”, „Stop faszystowskim/rasistowskim kontrolom”. Po około dwóch godzinach policja zaczęła wypuszczać ludzi na peron S-Bahn oraz wpuszczać ludzi z zewnątrz. Nie wszyscy skorzystali z tej okazji i protestowali do późna, inni protestowali w innych punktach Hamburga, a policja zatrzymywała grupki ludzi ubranych na czarno i spisywała ich dane grożąc wywiezieniem na komisariat. Według rzecznika policji uszkodzono paru policjantów. Na tej demonstracji nie było uchodźców. Aresztowano trzy osoby.

Wczoraj przed 17.00 odbyła się cotygodniowa akcja w sprawie uchodźców z Lampedusy, jednak zgromadziła ona nieco więcej osób, niż to było dotychczas co środę. Wielu protestujących towarzyszyło uchodźcom z Kościoła St. Pauli w drodze na miejsce spotkania. Demonstracja przeszła do mostu w pobliżu ratusza i stamtąd zawróciła do punktu wyjścia. Krzyczano podobne antyrasistowskie hasła, a także wskazywano na policjantów krzycząc „Shame on you!”. Także dziś minął termin wyznaczony przez senat, w którym uchodźcy mieli dobrowolnie zgłosić się do podania danych.

Wczoraj wieczorem opublikowano list otwarty Grupy Lampedusa, w którym wyjaśnione są przyczyny odmowy zastosowania się do propozycji senatu oraz podparto tę decyzję prawem ustanowionym przez Unię Europejską mającym na celu uproszczenie procedur do zastosowania w podobnej sytuacji w jakiej są uchodźcy w Hamburgu.

Autorstwo: Głos Rosji (akapit 1), jkl (2-4), Kurka nioska (5-10)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Lewica](#), [CIA](#)

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”